



Dobry syn złego ojca

2 Kron. 34:1-13

**„Pamiętaj tedy na
stworzyciela swego we dni
młodości twojej” - Kazn.
12:1.**

*„Lecz prosty lud wytracił wszystkich
spiskowców przeciwko królowi Amonowi, po
czym tenże prosty lud obwołał królem po nim je-
go syna Jozjasza” – 2 Kron. 33:25 (BW).*

Nie możemy traktować tej lekcji z punktu widzenia najwyraźniej zamierzonego przez tych, którzy wybrali tę metodę. Nie możemy posługiwać się tym przykładem, prosząc o „dobre obywatelstwo” pomiędzy poświęconym ludem Pańskim, duchowym Izraelem. Nie możemy czynić z tego podstawy do nawoływania do publicznych reform społecznych, politycznych i moralnych, ponieważ – chociaż doceniamy postępowanie Jozjasza – nie możemy uważać, że jest to odpowiedni obraz dla ludu Pańskiego, dzisiejszego duchowego Izraela. Niepowodzenie w rozpoznaniu czasów i chwil w Boskim planie, a także różnych cech pracy przeznaczonej dla tych różnych czasów i chwil, w znacznym stopniu przesłoniło osąd wielu dobrych osób, kiedy usiłowały zgłębić Słowo Boże i wyciągnąć z niego lekcje.

Godne uwagi jest to, że Jozjasz, który objął tron w wieku ośmiu lat, zamiast mieć głowę i serce zaprzęgnięte głupotą i próżnością, jako szesnastolatek rozpoczął szczerze starania, aby poznać i wykonywać wolę Pana Boga odnośnie do królestwa, nad którym sprawował władzę jako władca absolutny. Zanim wkroczył w dwudziesty czwarty rok życia, jego przekonania były sprecyzowane i rozpoczął on gruntowną reformę królestwa Judy, rozciągając ją poza granice jego panowania, na tereny Manasses, Efraima, Symeona i Neftalego. Miał szczerze intencje i nie tylko wydał nakaz zniszczenia obrazów oraz różnych przedmiotów związanych z bałwochwalstwem, które było wprowadzone w tym kraju, lecz także postanowił sam nadzorować tę pracę – wybrał się z urzędnikami, którym to powierzył i naocznie przekonał się, że praca zniszczenia została dokonana. Te reformy były proroczo przepowiedziane mu lata wcześniej, nawet z dokładnością do tego, że zadeklaruje, że spali kości kapłanów Baala na ołtarzu Baala w Betelu (1 Król. 13:1-3; 2 Król.

23:15-17).

Postępowanie Jozjasza i innych reformatorów epoki żydowskiej – jak na przykład Eliasza, który doprowadził do wybicia tysięcy kapłanów Baala – jest źródłem zamieszania w umysłach wielu szczerych chrześcijan, jako wyraźnie wskazujące na dozwoleństwo aktów przemocy publicznej lub prywatnej, co całkowicie nie zgadza się z duchem Wieku Ewangelii. Żeby dobrze zrozumieć tę sprawę, konieczne jest, abyśmy pamiętali, że naród żydowski, poprzez Boskie zarządzenie przedstawiał Boskie sądy na świecie, a zgodnie z Zakonem, na każdym królu izraelskim, a także w pewnej mierze na jednostkach z tego narodu, spoczywała pewna odpowiedzialność, aby sprzeciwiać się bałwochwalstwu, używając przemocy, ponieważ królestwo to obrazowało Pana Boga i Jego rządy sprawiedliwości. Wraz z końcem Wieku Żydowskiego, kiedy cielesny Izrael został odrzucony jako naród od łaski Bożej, wszystkie prawa i przepisy dane osobom sprawującym nad nim władzę, skończyły się, zostały unieważnione, przestały mieć znaczenie, stały się puste. Stało się tak, jak zapowiedział nasz Pan: „Oto wam dom wasz pusty zostanie” – Mat. 23:38.

Wraz z ustanowieniem duchowego Izraela podczas Dnia Pięćdziesiątnicy w życie weszło nowe przymierze [w następnych latach br. Russell zmienił ten pogląd – przyp. redakcji] oraz nowa społeczność i nowe przepisy. Duchowi Izraelici nie mają walczyć przy pomocy cielesnej broni. Ich zbroja powinna znajdować się wewnątrz ich własnych serc, walcząc dobry bój wiary przeciwko pragnieniom ciała, atakom Przeciwnika oraz przeciw duchowi tego świata. Każde serce ma własne królestwo do podbicia, do oczyszczenia go z bałwanów; od każdego serca oczekuje się, że w całym królestwie doczesnego ciała, nad którym sprawuje kontrolę, ustanowi uwielbienie, cześć i oddanie w służbie Panu i naszemu Bogu. Odnośnie do spraw tego świata, mamy wyraźnie powiedziane, że nie mamy z nimi nic wspólnego – „Nie jesteście z tego świata, jak i Ja nie jestem z tego świata”. Świat w obecnym czasie z dozwolenia Bożego jest pod kontrolą pogan. Nowe Stworzenia, duchowy Izrael, muszą trzymać się z dala od tego świata, a także, na tyle, jak dalece ich sumienie im na to pozwoli, poddawać się władzy, ponieważ władza ta jest dozwolona przez Pana Boga. Nie oznacza to, że w głębi serca popierają wszystko, co władza ustanawia – mogą być tym poważnie zasmuceni; lecz jakkolwiek rodzaj smutku, sprzeciwu, cierpienia lub prób cierpliwości i wiary, ma być uważany za proces dopasowywania i polerowania przez Pana, przygotowującego ich do warunków Królestwa w przyszłości, czyniąc ich bardziej



pokornymi, cierpliwymi i wiernymi Mu oraz sprawiedliwości, a także bardziej wykwalifikowanymi do wielkiej pracy, którą będą zajmować się w przyszłości; pracy błogosławienia, panowania, sądzenia, podnoszenia i zachęcania świata w wyznaczony przez Pana sposób.

WPŁYW MATKI

W poprzednim rozważaniu mieliśmy możliwość zobaczyć, jak dobry ojciec może mieć złego syna, a także jak – uogólniając – oznacza to zaniedbanie, niedochowanie ojcowskich obowiązków, nieważne jak gorliwym i wiernym może być ojciec w innych aspektach oraz jakie mogłyby być wymówki w odniesieniu do braku jego osobistego talentu rodzicielskiego. Obecne rozważanie odwraca tę sytuację, pokazując nam dobrego syna złego ojca, z czego wnioskujemy, całkowicie rozsądnie, że musiał mieć on dobrą matkę. Wychowanie dobrego syna w przypadku złego ojca i złej matki zdaje się prawie niemożliwe. Tak więc bezpieczne wydaje nam się założenie, że matka Jozjasza była pobożną kobietą.

Boski porządek, w którym matki w rodzinach są specjalnie odsunięte od egoizmu i walk biznesowych, od polityki, dający możliwość matce, żeby mogła wynałazić swoją energię na wychowanie swoich dzieci, zgodnie z najwyższymi ideałami znajdującymi się w jej umyśle, było zdecydowanie wielkim błogosławieństwem dla rasy ludzkiej pod różnymi względami. Bez wątpienia zapobiegło to jeszcze gwałtowniejszemu upadkowi w ogromne samolubstwo i grzech, a gdziekolwiek ten naturalny porządek jest zmieniany, wpływa to na pewno w mniejszym lub większym stopniu na niekorzyść dzieci.

O, gdyby matki na świecie potrafiły docenić tę wielką moc, którą Pan Bóg włożył w ich ręce! O, gdyby zdały sobie sprawę, że ręka, która kołysze kołyskę, jest ręką, która rządzi światem! Zrozumieć to i wykorzystać tę okazję, która opatrnościowo została im powierzona, byłoby właściwą odpowiedzią na Boskie zarządzenie i mogłoby całkowicie wyeliminować w nich ambicje współuczestnictwa w polityce, biznesie itd. Problem w tym, że rada Słowa Bożego i zarządzenia Boskiej opatrności odnośnie do tego oraz innych tematów są w większości lekceważone. Biedny świat radzi sobie chyba najlepiej, jak umie, niektórzy lepiej, niektórzy gorzej, proporcjonalnie do tego, jak oddziałują na nich naturalne instynkty i o ile zgodnie z nimi postępują.

Chrześcijańskie matki, zwłaszcza te, których oczy otwierają się, doceniając coraz bardziej charakter i plan Boży, powinny bardzo szybko wykorzystać swój przywilej wychowania dzieci, co jest też ich odpowiedzialnością. Niech żadna z nich nie sądzi, że jest to praca błaha, nieznacząca, niemająca żadnego wpływu. Każdy syn i każda córka właściwie wychowani w czci i posłuszeństwie Panu Bogu, Jego Słowu i swoim rodzi-

com, według „Złotej Reguły” w odniesieniu do ich postępowania względem kolegów i bliźnich; wychowani w porządku, systematyczności, punktualności, układności i prawdomówności, nie tylko przygotowani są na błogosławieństwa w ich życiu, ale też do tego, by sami byli błogosławieństwem oraz przykładem dla innych chłopców, dziewczynek, mężczyzn i kobiet. Tak więc wpływ matki rozszerza się i mnoży wraz z upływem dni i lat.

Nawet gdyby nie było tak pożądanego wpływu, który powinien być wypracowany poza kręgiem rodzinnym, właściwe wychowanie dzieci oznacza o wiele więcej dla samego domu – o wiele więcej dla ogólnego spokoju, wygody i miłości tworzącej dom rodzinny. Podczas gdy ojciec nie powinien zaniedbywać swoich obowiązków jako głowa rodziny, matka, jako jego skuteczna współpracownica i pomocnica powinna chętnie współdziałać, i to na nią powinna spaść większość obowiązków wychowania dzieci, gdyż żywiciel rodziny ma mniej z nimi kontaktu. Kiedy natomiast tylko matka jest dzieckiem łaski, cała odpowiedzialność, tak dalece, o ile dozwoli jej mąż, spada na jej ramiona, jedyne wsparcie i kierownictwo posiadając w Panu. Niestety, w tak wielu domach panuje anarchia, bezprawie, że tak naprawdę nie są domami rodzinnymi. Wielu rodziców, posiadając niewłaściwe pojęcie o dobroci i pobożności, pozwala swoim dzieciom rosnąć pozbawionymi właściwego szacunku dla Pana Boga, rodziców oraz do praw i korzyści innych osób. To jest w dużej mierze sekret bezprawia i wzmagającego się ducha anarchii objawiających się na całym świecie. Doprawdy zaskakujące jest to, że przy domach pozbawionych prawa i porządku, a także miłości i dobroci, świat nie jest w jeszcze gorszym stanie, niż go zastaliśmy.

WE DNI MŁODOŚCI TWOJEJ

Przewodni tekst naszego rozważania powinien być dobrze znany w każdej rodzinie. Dziecko, które uczy się pamiętać i oddawać cześć swojemu Stwórcy, które uczy się swoich własnych niedoskonałości i w jaki sposób do nich doszło, a także o tym, że kara śmierci jest przekleństwem ciążyącym na nim samym i na całej ludzkości, niwecząc każdą ziemską perspektywę, będzie na dobrej drodze do przyjęcia wiadomości o zbawieniu z tego przekleństwa – poznania, jak Pan Bóg, w swojej miłości, posłał Pana Jezusa, jako wielkiego Zbawiciela, a także tego, że wybawienie zapewnione przez Jego śmierć niedługo obejmie każdego członka ludzkiej rodziny. Szacunek do rodziców w naturalny sposób wynika z szacunku do Pana Boga.

Redaktor tego artykułu miał wielkie szczęście urodzić się w rodzinie, w której rodzice byli chrześcijanami, będąc więc wychowany pod wpływem chrześcijańskim, będąc pod Bożą opieką, dość wcześnie w swoim życiu doprowadzony był do ujrzenia przywileju, jak i bło-



głosławieństwa ofiarowania się Panu. Patrząc wstecz, widzi on ze zwiększającą się jasnością wiele pułapek, zasadzek i smutnych doświadczeń, których mógł dzięki temu uniknąć, a także ogromne błogosławieństwa, które wówczas zostały mu zapewnione. Jego uczucia skierowane są ku tym, którzy, dzięki łasce Pańskiej, uciekli od grzechu i uchwycili się wielkiego Życiodawcy i starają się postępować Jego śladami, mocno trzymając się Jego ręki. Raduje się wszystkimi takimi, ale swe szczególne zainteresowanie kieruje ku tym, którzy poszukują Pana na wczesnym etapie życia, zanim złe dni przybliżą się, zanim nadejdzie czas siania młodzieńczych wybryków i żęcia plonów gorzkich doświadczeń, które one za sobą niosą. Głęboko interesuje się

więc wszystkimi młodszymi czytelnikami tego czasopisma, a zwłaszcza tymi, którzy poczuli miłość Bożą przyciskającą ich serca, i którzy odpowiedzieli na ten pociągający wpływ, czyniąc pełne ofiarowanie, aby kroczyć śladami Wodza naszego Zbawienia – śladami samożarcia, samoofiary, śladami, które prowadzą z chwały do chwały. Wszystkich tym przesyła on szczere pozdrowienia w Panu – gratulacje za kroki już postawione oraz najlepsze życzenia na te, które dopiero będą stawiane.

Watch Tower
R-3607
„Straż”